

Andrzej Jaeschke

## Demokracja mas pracujących i drogi jej urzeczywistnienia

(Ze studiów nad myślą polityczną W. Altera w latach trzydziestych)

Hasło zdobycia władzy przez klasę robotniczą i teoretyczne rozwinięcie tej idei ogniskowało uwagę teoretyków ruchu robotniczego w całej historii jego istnienia. Ze szczególnym natężeniem podejmowano ten problem w okresach - rzecz można - przełomowych. Wtedy, gdy rysowały się - jak sądzono - obiektywne i subiektywne przesłanki zdobycia władzy i budowy państwa nowego typu.

Dla wielu socjalistów w Polsce, w połowie lat trzydziestych, kwestia zdobycia władzy rysowała się jako zagadnienie pierwszoplanowe. Na gruncie polskiego ruchu socjalistycznego zagadnienie to było przedmiotem ożywionej, często kontrowersyjnej dyskusji.

Nauka polska dostatecznie naświetliła ten problem. Prace J. Tomickiego, B. Głowackiego, M. Śliwy są tego najlepszym przykładem<sup>1</sup>. Również autor niniejszego szkicu podejmował to zagadnienie<sup>2</sup>. Stosunkowo słabiej opracowana została myśl polityczna działaczy partii socjalistycznych mniejszości narodowych.

Zamiarem autora niniejszej rozprawy jest przybliżenie poglądów czołowego działacza Ogólnozydowskiego Związku Robotniczego Bund w Polsce - Wiktora Altera. Postać ta, której niekonwencjonalne, wielce dyskusyjne poglądy wzbudzały często polemiki ze strony KPP i PPS, jest dziś praktycznie zapomniana. A przecież Alter należał do szeroko znanych nie tylko w polskim, ale i międzynarodowym ruchu robotniczym działaczy

socjalistycznych. Był jednym z niewielu socjalistów, działających w II Rzeczypospolitej, wchodzących w skład kierowniczych gremiów Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej. Był w niej czołowym eksponentem lewicowo-socjalistycznych koncepcji politycznych.

Trudno zaliczyć W. Altera do jakiegokolwiek orientacji w ruchu socjalistycznym. Nie był - użyjmy nieprecyzyjnego terminu - reformistą, daleki był mu i komunizm. Uważał siebie za lewicowego socjalistę, ale i inni działacze - zaliczający się do tego nurtu - podejmowali z nim polemikę. Jedno wydaje się być pewne: był kontrowersyjnym i nieukładnym ideologiem Bundu, wychodzącym poza utarte schematy. Wynikało to - być może - z jego intelektualnego credo. "Socjalizm wymaga - pisał w 1926 roku - od swych zwolenników ciągłego i wytężonego wysiłku umysłowego. [...] Socjalista również w dziedzinie swej myśli winien pozostać wierny duchowi rewolucyjnego krytycyzmu i buntu, bez którego wszelka doktryna szybko wyradza się w dogmat"<sup>3</sup>. Ta metodologiczna dyrektywa prowadziła W. Altera do przenikliwych intuicji, trafnych przewidywań, inspirujących i dziś intelektualnie koncepcji. W równym jednak stopniu na manowce doktrynerstwa - którego tak chciał uniknąć - jałowego krytykanctwa, rewolucyjnego hurra- optymizmu, wreszcie sekciarstwa.

Alterowska koncepcja dwóch dróg do socjalizmu i wizja demokracji mas pracujących w socjalistycznym państwie powstała w opozycji w stosunku do socjaldemokracji i komunizmu. Tej pierwszej zarzucał hołdowanie reformistycznym koncepcjom w dziedzinie ekonomiki i polityki. Odrzucał w szczególności myśl o współpracy z partiami burżuazyjnymi i partiami politycznymi chłopstwa i inteligencji. Komunistom zarzucał brak demokracji wewnątrzpartyjnej i kult. J. Stalina w ZSRR. Jednak o dokonaniach pierwszego państwa budującego socjalizm pisał życzliwie, ciepło wspominał o przywódcach rewolucji. Ta "dwubiegunowa" krytyka służyła generalnie uzasadnieniu tezy o niezdolności komunistów i socjaldemokratów do przewodze-

nia masom pracującym w rewolucji. W jego opinii drogą do odbudowy siły ruchu robotniczego było przyjęcie przez ten ruch koncepcji lewicowego socjalizmu - ponad kierownictwami partii robotniczych. Była to więc w istocie koncepcja awanturnicza, odrzucająca popularne i realne w tym czasie koncepcje jednolitego frontu i frontu ludowego.

Mimo tego, a może właśnie dlatego W. Alter w swej koncepcji urzeczywistnienia socjalizmu pragnął dokonać syntezy ideologii dwóch nurtów w międzynarodowym ruchu robotniczym. Pragnął dokonać swoistej konwergencji komunistycznego postulatu rewolucji i dyktatury proletariatu i socjaldemokratycznych myśli o szerokim zakresie urządzeń demokratycznych nowego państwa. Koncepcja ta warta jest - jak sądzę - przypomnienia.

Zdaniem W. Altera przed klasą robotniczą w Europie rysowały się dwie drogi do władzy - rewolucyjna i pokojowa. Pokojowa, parlamentarna droga do socjalizmu miała - w jego opinii - zastosowanie w państwach o sprawnie funkcjonujących mechanizmach i instytucjach demokracji parlamentarnej. W państwach, w których burżuazja nie dysponuje zbyt wielką potęgą ekonomiczną, lub tam, gdzie - mimo swej siły - nie odpowie siłą na parlamentarny sukces proletariatu<sup>4</sup>. Jednym z warunków skuteczności tej drogi stać się miały nowe ekipy przywódcze w partiach socjalistycznych. Nie mogli jej realizować - jak pisał - reformiści. W przypadku przejęcia władzy przez partie reformistyczne - przypuszczał - "powtórzy się smutne doświadczenie socjalizmu niemieckiego, gdzie reformizm zmarnował najlepsze okazje i wszelkie możliwości"<sup>5</sup>. Stąd też realizacja tej pokojowej drogi do socjalizmu powinna być powierzona - jego zdaniem - ludziom o "agresywnym nastawieniu i szerokim rozmachu społecznym".

W opinii W. Altera istniała możliwość zsynchronizowania marksowskich wskazań na temat zburzenia aparatu polityczno-administracyjnego państwa kapitalistycznego - z wymogami pokojowej drogi do socjalizmu. Wskazywał więc na konieczność

powolnego, etapowego usuwania z aparatu administracyjno-wojskowego ludzi o reakcyjnych poglądach. Realizację tego zadania rozciągał na kilkuletni okres. Barierej przeciwko ewentualnej kontrrewolucji stanowić miało oparcie poczynań rządu na szerokiej opinii publicznej, zdecydowanie akceptującej przeobrażenia natury ekonomicznej, realizowane przez rząd socjalistyczny. Generalnie, polegać one miały na upaństwowieniu banków i wywłaszczeniu wielkiego kapitału. Realizując taką politykę - przewidywał W. Alter - rząd socjalistyczny utrzyma swoją władzę. Aparat biurokratyczny i kadra oficerska nie będą zainteresowane w dokonaniu kontrrewolucyjnego przewrotu, nie będą chciały narażać swych pozycji w imię interesów znikomej części społeczeństwa.

Wydaje się jednak, iż W. Alter nader optymistycznie oceniał szanse powodzenia pokojowej drogi do socjalizmu. Nie doceniał determinacji przedstawicieli wielkiego kapitału zagrożonego unicestwieniem, przeceniał apolityczność kadry oficerskiej, przeceniał możliwość wybuchu "buntu szeregowych". Stawiał wreszcie - nietrafnie - znak równości pomiędzy obiektywnym interesem większości społeczeństwa - a jego indywidualną, subiektywną percepcją. Nie brał pod uwagę ideologicznego panowania burżuazji.

Na marginesie - poglądy W. Altera zbliżone są do dzisiejszych koncepcji niektórych partii komunistycznych w Europie Zachodniej. Podobne są główne tezy, podobne i szczegółowe argumenty. Wskazuje to na pewną ponadczasowość, zagadnienia, wynikającą zapewne z teoretycznego charakteru rozważań. Jak dotąd, praktyka polityczna w Europie Zachodniej nie zwerifikowała tej tezy. Doświadczenia zaś południowoamerykańskie (casus Chile) są wysoce zniechęcające.

Zarzut, że W. Alter nie dostrzegął niebezpieczeństwa zbrojnej kontrrewolucji byłby jednak nietrafny. Autor koncepcji dostrzegał taką możliwość. "Cała rzecz w tym - pisał nazbyt ogólnikowo - by przyszła za późno"<sup>6</sup>. Nieprecyzyjność tego sformułowania rodzi uzasadnione podejrzenie co do pew-

nej bezradności autora, próbującego odpowiedzieć na pytanie o poczynania rządu socjalistycznego, gdy działania kontrrewolucyjne wybuchną - z punktu widzenia interesów socjalizmu - zbyt wcześnie. Bezradnością tłumaczyć można i fakt przemilczenia kapitalnego wręcz problemu: Jak winien zachować się rząd socjalistyczny w wyniku porażki w wyborach parlamentarnych? Czy powinien oddać władzę? Dorobek publicystyczny W. Altera nie rozwiązuje tego zagadnienia nawet w generalnych zarysach.

Jednak w zdecydowanej większości krajów europejskich, tam gdzie zarysowała się tendencja odchodzenia od założeń demokracji burżuazyjnej, a więc w krajach faszystowskich i kryptofaszystowskich - drogę pokojową uważał W. Alter za wykluczoną. W jego opinii w krajach tych jedyną szansą urzeczywistnienia socjalizmu miała stać się rewolucja polityczna, polityczny przewrót. Sama jednakże technika przewrotu rewolucyjnego nie stanowiła przedmiotu publicznych wypowiedzi czołowego ideologa lewicy bundowskiej, gdyż - jak pisał - "problem przygotowania techniki rewolucyjnej nie nadaje się do omówienia ze względów od autora niezależnych"<sup>7</sup>. Poprzestając więc na ogólnym twierdzeniu o rewolucyjnej drodze do socjalizmu - zajął się szerzej problematyką nadbudowy politycznej.

Pisząc o pierwszych, podstawowych zadaniach rewolucyjnego rządu wskazywał na konieczność:

- podjęcia kroków zmierzających do obrony, a w dalszej kolejności utrwalenia nowego ustroju, do zabezpieczenia elementarnych warunków dla przeprowadzania strukturalnych reform politycznych i ekonomicznych;

- zapewnienia społeczeństwu, a w pierwszym rzędzie masom pracującym, godziwych warunków materialnej egzystencji - jak pisał - "możliwie największego dobrobytu";

- zagwarantowanie prawnoustrojowych i faktycznych warunków, dla korzystania przez masy pracujące z szerokiej gamy swobód i wolności politycznych<sup>8</sup>.

Szczególną jednak uwagę koncentrował na problematyce zapewnienia szybkiej stabilizacji nowego ustroju. Zapobieżenie kontrrewolucji uznawał za zadanie pierwszoplanowe. Uważał, że każde kontrrewolucyjne zagrożenie winno być przez rewolucyjną władzę zdecydowanie odparte przy pomocy środków adekwatnych do istniejącego zagrożenia. Wskazywał w tym kontekście, iż "pierwszym zadaniem i koniecznością rządu jest stworzenie silnego i sprężystego aparatu legalnej obrony nowego ustroju"<sup>9</sup>. Władza wykonawcza - jak sugerował - może w razie konieczności posunąć się aż do terroru. Winna jednak od niego odstąpić, jeżeli groźba kontrrewolucji zaniknie, bądź ulegnie istotnemu zmniejszeniu. W jego opinii, wszelkie dyktatorskie uprawnienia winny wynikać z nadania organu przedstawicielskiego. Wyprowadzał stąd ważną dyrektywę postępowania. Rewolucyjny rząd powinien w całej swej działalności pozostawać pod kontrolą wybieralnych przedstawicielstw mas pracujących. Pisząc o formie państwa typu socjalistycznego opowiadał się za dyktaturą proletariatu, mając jednak - co wynika z analizy tekstów - na uwadze dyktaturę mas pracujących. Dyktaturę proletariatu definiował bowiem jako socjalistyczną demokrację, strzegącą i gwarantującą zdobycze mas pracujących, w tym ich wolności polityczne<sup>10</sup>. Precyzując tę definicję w innym miejscu, zauważał:

"Dyktaturę proletariatu rozumiemy jako proletariacką, socjalistyczną demokrację - tj. formę rządów - które z całą bezwzględnością będą łamały stary ustroj i budowały nowy, podlegając jednocześnie kontroli rewolucyjnych klas i będąc przed tymi klasami całkowicie odpowiedzialne"<sup>11</sup>.

Powyższe definicje uprawdopodobniają powyżej sformułowane twierdzenie, iż marksowskie pojęcie dyktatury proletariatu W. Alter znacząco rozszerzał, uznając za podmiot władzy nie tylko klasę robotniczą - ale i inne "klasy". Kogo miał jednak na myśli? Analiza koncepcji, szczególnie ekonomicznych, pozwala wskazać na klasę chłopską, a szczególnie na jej biedną i średnio zamożną część. Za podmioty władzy uważał również inteligencję oraz drobnomieszczaństwo, a także drobną, a nawet średnią burżuazję. Zakreślał więc w sposób możliwie bar-

dzo szeroki, być może za szeroki, krąg aktywnych podmiotów polityki w socjalistycznym państwie.

Takie ujęcie dyktatury proletariatu budziło sprzeciw u ideologów PPS. Na posiedzeniu Konferencji SMR w Paryżu M. Niedziałkowski zarzucał W. Alterowi odejście od Marksa, gdyż "dyktatura, w której uczestniczą włościanie, rzemieślnicy, pracownicy umysłowi itd. nie jest dyktaturą proletariatu w sensie marksistowskim tej kategorii socjalnej"<sup>12</sup>. Być może uwzględniając tę uwagę W. Alter zastąpił pojęcie dyktatury proletariatu pojęciami dyktatury proletariatu i jego sojuszników, bądź dyktaturą klas rewolucyjnych.

Analizując polityczny zakres pojęcia dyktatury klas rewolucyjnych wskazywał na stałość jej realizacji. Pisał, że socjalistyczny charakter nowego ustroju nie może zależeć "od chwilowych koniunktur politycznych"<sup>13</sup>. Nie precyzował jednak sposobu rozumienia tego określenia. Być może uznawał - choć obracamy się w kręgu hipotez - nienaruszalność podstawowych ustrojowo-systemowych instytucji socjalistycznego państwa. Wskazywał również na to, iż w pierwszym okresie swego funkcjonowania rewolucyjna władza będzie się cieszyła poparciem mniejszości społeczeństwa. Dopuszczał więc możliwość zdobycia jej przez mniejszość - lecz w interesie większości. Decydującą w procesie budownictwa podstaw nowej rzeczywistości była dla W. Altera "realna siła walczących klas"<sup>14</sup>, ich hegemonia w kształtowaniu nowych stosunków ekonomicznych, społecznych i politycznych<sup>15</sup>. Uznając konieczność czasowego, dyktatorskiego sprawowania władzy przez rewolucyjny rząd, wskazywał, iż istnieje realne niebezpieczeństwo przerodzenia się dyktatury klas rewolucyjnych - w dyktaturę jednostki.

W przeciwieństwie do wielu socjalistów stał jednak na stanowisku, że proces taki nie jest nieuchronny. Analizując ten problem wskazywał na dwie grupy czynników minimalizujących to niebezpieczeństwo. Czynnik pierwszy - to wysoka świadomość klasy robotniczej.

"Toteż dążąc do dyktatury proletariatu - pisał - należy kształtować w każdym proletariuszu poczucie jego godności i wolności osobistej, budzić w nim odpowiedzialność za losy jego klasy i krytycyzm wobec własnej biurokracji (partyjnej - przyp. A. J.), swych własnych wodzów, wreszcie stosować w praktyce jak najszerze prawo kontroli przez masy i nawet przez poszczególnych robotników działalności kierownictwa ich organizacji i prawdziwej odpowiedzialności przed masami"<sup>16</sup>.

W innym miejscu podkreślał:

"Im mocniej tkwi wśród tej ludności świadomość prawa do samostanowienia o sobie, tym łatwiej przyjdzie jej opanować dyktatorskie (autokratyczne - przyp. A. J.) tendencje swych własnych przywódców"<sup>17</sup>.

Oprócz gwarancji typu świadomościowo-moralnego przewidywał W. Alter również konstytucyjno-prawne. Główna gwarancja - to prawo mas do samostanowienia o swym losie i swej polityce. W. Alter użył tu niezbyt precyzyjnego określenia. Być może sugerował stworzenie takiego systemu przedstawicielskiego, który - skupiając przedstawicieli mas - wyposażony byłby w uprawnienia, wykluczające zdominowanie go przez władze wykonawcze. Istniały jednak granice, poza które "prawo do samostanowienia o swym losie" nie mogłoby wykraczać. Nie miałoby ono zastosowania, gdyby jego realizacja miała prowadzić do "powrotu do niewoli kapitalistycznej"<sup>18</sup>. Wskazywał także na konieczność takiego usytuowania pozycji rządu, by stał się on niejako pełnomocnikiem mas i podlegał stałej kontroli. Wreszcie wskazywał na konieczność uruchomienia podwójnych mechanizmów kontroli nad aparatem administracyjnym niższych szczebli - z ramienia rządu i z ramienia ludności. Brak tych gwarancji - jak przewidywał ideolog Bundu - doprowadziłby w prostej konsekwencji do samowładzy biurokracji i korupcji. Niejako wzmocnieniem powyższych gwarancji stać się miała prawnie zagwarantowana wolność słowa, publikacji i zgromadzeń, a także istnienie opozycji, która winna działać w pewnych, określonych granicach. Te zaś granice wyznaczać powinny konieczności, wypływające z zadania obrony nowego ustroju<sup>19</sup>. A więc opozycyjne ugrupowania polityczne - jak się wydaje - nie mogły nosić w sobie znamion antysocjalistycznego charakteru.



Jak zarysowana wizja dyktatury klas rewolucyjnych spotkała się z polemiką ze strony czołowego ideologa PPS - M. Niedziałkowskiego. Udowadniał on utopijność propozycji W. Altera, twierdząc, iż

"dyktatura klasy społecznej jest niewykonalna pod względem technicznym, że realizować ją może jedynie aparat biurokratyczny, państwowy i że - jak uczy doświadczenie - przerozdzić się ona może w dyktaturę grupy czy jednostki"<sup>20</sup>.

W innym miejscu zauważał:

"Co się tyczy dyktatury proletariatu jesteśmy bodaj pod sugestią słów. Dyktatura pod kontrolą zorganizowaną przestaje być dyktaturą"<sup>21</sup>.

Polemika Niedziałkowskiego z Alterem opierała się bodaj na nieporozumieniu. Pierwszy stosował określenie dyktatura w kontekście metod sprawowania władzy, drugi dla nazwania formy rządów, formy sprawowania władzy przez klasę robotniczą i jej sojuszników.

W. Alter podał również swe propozycje odnośnie składu socjalistycznego ciała przedstawicielskiego. Wskazywał, że prawo wyborcze powinno "odzwierciedlać supremację warstw pracujących nad pozostałą częścią ludności"<sup>22</sup>. Nie rozstrzygnął jednak dylematu: czy parlament - czy rady delegatów, ani też nie sprecyzował, w jaki konkretnie sposób supremacja mas pracujących miała się uwidocznić.

W swej koncepcji dyktatury klasy robotniczej i jej sojuszników W. Alter rezerwował miejsce dla opozycji. Jednakże uwagi W. Altera w tej materii nie są jednoznaczne, ani spójne; mają raczej ogólnikowy charakter. Wszelako rozsiane w publicystyce uwagi czołowego ideologa lewicy socjalistycznej w Polsce pozwalają jeśli nie na odtworzenie faktycznych poglądów ich autora, to przynajmniej na postawienie w tej materii hipotezy. Wydaje się raczej pewne, że - zdaniem W. Altera - po pokojowym, parlamentarnym przejęciu władzy dopuszczona być mogła legalna działalność partii opozycyjnych o antysocjalistycznym charakterze. Zachowując bowiem reguły odziedziczone po burżuazyjnej demokracji parlamentarnej, na-

leżałoby przyzwolić na istnienie tego typu opozycji. Inaczej zapewne ujmował opozycję w państwie, w którym masy pracujące uzyskały władzę na pozaparlamentarnej, rewolucyjnej drodze. Trudno przecież wyobrazić sobie, by zwycięskie masy udzielały aż tak daleko idących politycznych koncesji swym zwyciężonym przeciwnikom. Kluczem do rozszyfrowania Alterowskiej koncepcji opozycji w państwie porewolucyjnym jest, cytowane już, określenie "powrót do niewoli kapitalistycznej", czy występujące w innym tekście pojęcie "działalności opozycyjnej prowadzonej w pewnych granicach"<sup>23</sup>. Rysuje się więc uzasadniona konstatacja, iż opozycja ta nie mogłaby posiadać antysocjalistycznego charakteru. A więc byłaby to - być może - opozycja w stosunku do konkretnych, taktycznych i drugoplanowych posunięć ekip przywódczych, nie naruszająca w niczym socjalistycznych podstaw ustroju. Wydaje się, iż W. Alter uważał za pożądane wprowadzenie elementu konkurencyjności partii z istoty socjalistycznych w sprawowaniu władzy. Pogląd ten uwiarygodnia stwierdzenie Altera o traktowaniu opozycji jako swoistej "klapy bezpieczeństwa", rozładowującej nastroje społeczne i krytykującej posunięcia władzy wykonawczej. Istnienie takiej konkurencji ułatwiałoby podejmowanie przez decydentów trafnych decyzji politycznych.

W swej koncepcji polityczno-społecznej nadbudowy państwa porewolucyjnego W. Alter zaprezentował myśl o "trzeciej drodze" do socjalizmu, różnej od socjaldemokratycznych i komunistycznych koncepcji. Nic więc dziwnego, że jego poglądy spotkały się ze zdecydowaną polemiką ze strony ideologów PPS i KPP. Socjaliści krytykowali go za błędne podejście do zagadnienia dyktatury proletariatu, za jednostronność ocen polityki socjaldemokracji. Oskarżali go o polityczne pieniacstwo, wręcz o działania oddalające perspektywy zjednoczenia ruchu socjalistycznego w Polsce. Komuniści zaś zarzucali mu hołdowanie drobnomieszczańskim poglądom. Dał temu wyraz czołowy ideolog KPP, członek "mniejszości" - J. Ryng, w artykule pod znamienym tytułem: "Socjalizm drobnomieszczański, czyli

gdy Alterowie dojdą do władzy". Była to krytyka w znacznej części uzasadniona.

Tak więc wartość rozważań W. Altera nie tkwi w jej szczegółach, lecz raczej w prognozach, intuicjach i założeniu generalnym. Było nim poszukiwanie takich mechanizmów funkcjonowania państwa dyktatury proletariatu, w którym mógłby realizować się politycznie każdy przedstawiciel mas pracujących, w którym rewolucyjna władza realizować miała interesy mas - pod ich kontrolą. Przestrogi przed różrostem biurokracji, jej samowolą, czy korupcją - jako konsekwencją nieuspołecznienia procesów sprawowania władzy - okazały się w wysokim stopniu uzasadnione. Alterowska intuicja o odrywaniu się władzy od swej społecznej bazy na skutek zaniku szerszych mechanizmów kontrolnych znalazła swe historyczne uzasadnienie. I właśnie dlatego warto przypomnieć zapomniany dziś fragment myśli politycznej W. Altera. Jest on nie tylko swoistym uzupełnieniem wiedzy o wizjach państwa proletariackiego, formułowanych w ruchu socjalistycznym w latach trzydziestych. Stanowić może także źródło intelektualnej inspiracji w rozważaniach nad współczesnymi problemami budowy socjalizmu.

## PRZYPISY

<sup>1</sup> Por. J. Tomicki, PPS 1892 - 1948, Warszawa 1984; M. Śliwa, Myśl polityczna Mieczysława Niedziałkowskiego, Warszawa 1983; B. Głowacki, Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej 1929 - 1935, Warszawa 1979.

<sup>2</sup> A. Jaeschke, Państwo proletariackie w myśli politycznej polskiej lewicy socjalistycznej lat trzydziestych, SNP nr 3/1984.

<sup>3</sup> W. Alter, Socjalizm walczący, Warszawa 1926, s. 2.

<sup>4</sup> Por. W. Alter, Gdy socjaliści dojdą do władzy, Warszawa 1934, s. 10.

<sup>5</sup> W. Alter, Jedność i Plan, Warszawa 1935, s. 129.

- 6 Tamże, s. 128.
- 7 W. Alter, Gdy socjaliści ..., op. cit., s. 11.
- 8 Tamże, s. 15.
- 9 Tamże.
- 10 Por. W. Alter, W połowie drogi, "Nowe Pismo" z 2 VII 1933, s. 3.
- 11 W. Alter, Może ale nie musi, "Nowe Pismo" z 18 VI 1933, s. 1.
- 12 M. Niedziałkowski, Międzynarodowa Konferencja Socjalistyczna, "Robotnik" z 3 IX 1933, s. 3.
- 13 W. Alter, Gdy socjaliści ..., op. cit. s. 19.
- 14 Tamże.
- 15 Tamże.
- 16 W. Alter, Może ale nie musi, "Nowe Pismo" z 18 VI 1933, s. 1.
- 17 W. Alter, Gdy socjaliści ..., op. cit., s. 23.
- 18 Tamże, s. 22.
- 19 Por. tamże.
- 20 Por. M. Śliwa, Myśl polityczna ..., op. cit., s. 323.
- 21 M. Niedziałkowski, Międzynarodowa Konferencja ..., op. cit.
- 22 W. Alter, Gdy socjaliści ..., op. cit., s. 25.
- 23 Tamże, s. 26.